

Nr. akt

PROTOKOL PRZESŁUCHANIA SWIADKA.

Data ... 3 czerwca 1946 r. w ...

Sądzie Sledczy, III rejonu Sądu Okręgowego w ...

w osobie Sędziego ...

z udziałem Protokolanta ...

w obecności stron ...

przesłuchał nizej wymienionego w charakterze - świadka bez przy-
sięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fal-
szywe zeznanie i o treści art. 106 k.p.k. - oraz o znaczeniu przy-
sięgi, Sędzia odebrał od niego przyświeże na zasadzie art.
k.p.k. pozwem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko ... Leon Wawiat

Wiek ... 40

Imiona rodziców ... Maria

Miejsce zamieszkania ...

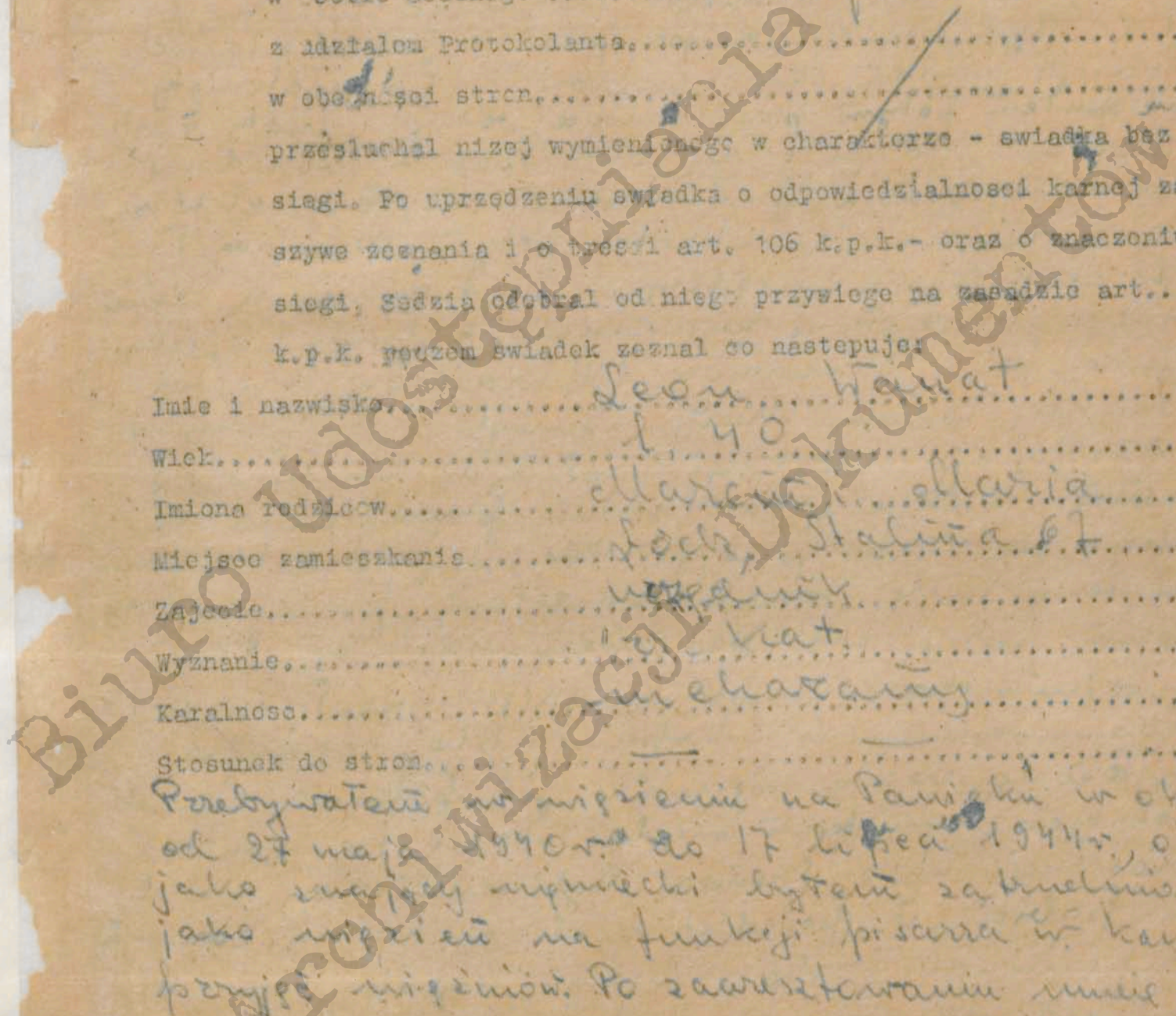
Zajęcie ...

Wyznanie ...

Karalność ...

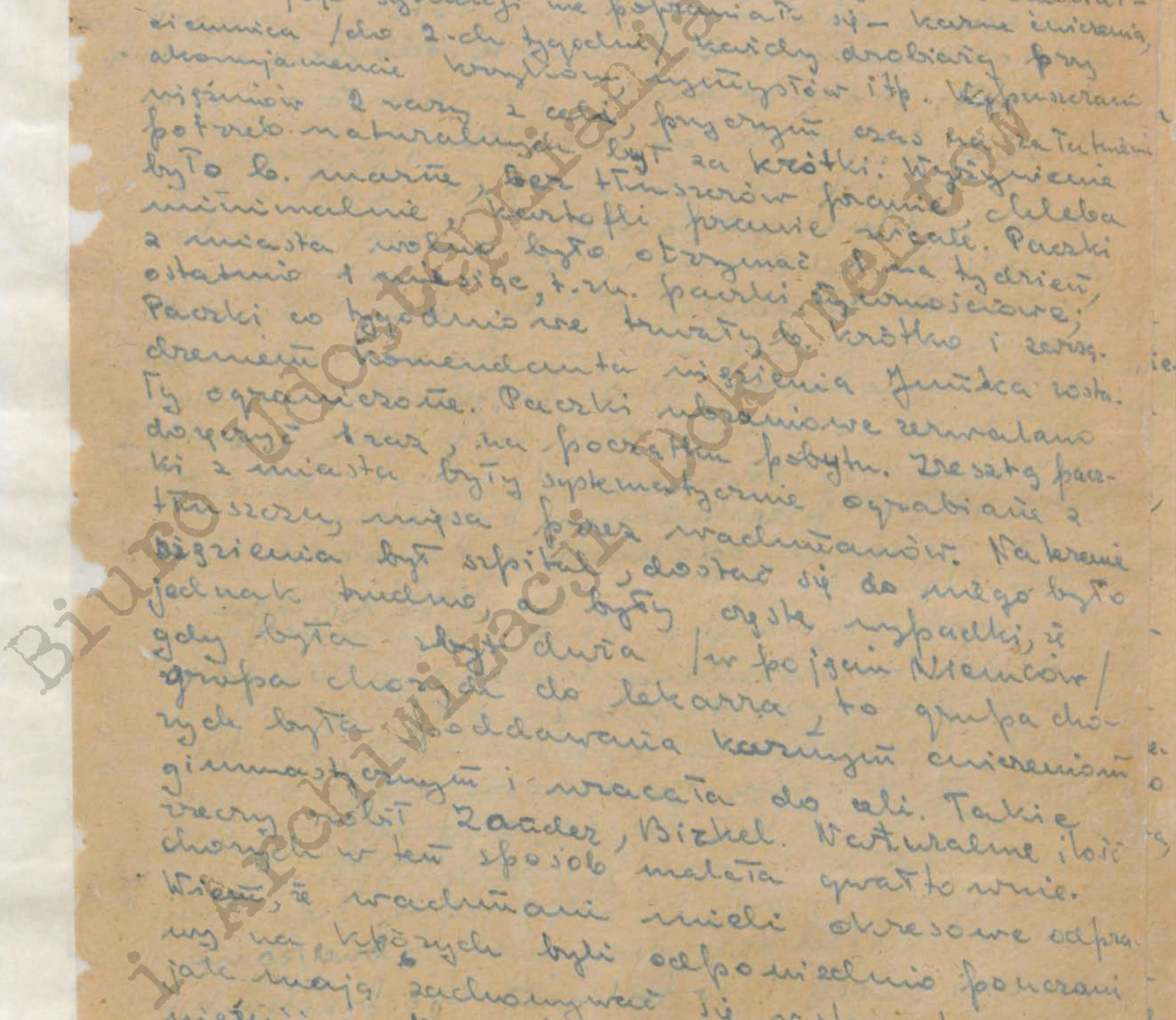
Stosunek do stron ...

Prebywałem w więzieniu na Pawlaku w okresie
od 27 maja 1940 r. do 17 lipca 1944 r., okres
jako więzielnik niemiecki byłem zatrudniony
jako więzielnik na funkcji pisarza w kancelarii
przyjęć więziennych. Po zawieszaniu mnie byłem
poddany badaniom w of. Schucha skąd odwie-
ziono mnie mocno pobitego. Przyjęcie mnie na Pawlaku
całkowicie bez żadnych szyskań czy bicia. Siedząc
później w izbie przyjęć byłem świadkiem brutalnej
sceny, jak było wspomnianych. Pamiętam np. o dr.
Białokur był słoty i kopy, aż go urzucano do
celi jak tachanów. Pierwszy czepek męgi był
na Pawlaku - to okres prześladowania Pawlaków



niezadowolonych z tymi uderz. Jednocześnie cała organizacja była
 przez kilkanaście osób. Brak stanników, pluskwy, wsey.
 W tym okresie personel niemiecki był jeszcze polski. Celem
 tego zdarzenia są, że upadali na komputery do cel
 gestapo na nierzeczy, wtedy byli Niemców bez
 sadnego powodu, wręczali karne gwałtowności, dłu-
 gotrwate i bardzo niebezpieczne. Z tego okresu pamiętam
 jako najgorszego Tobra Feldhabera, Oberscharführ-
 er SS, szczerzy, blondyn, średniego wzrostu, poch.
 dził z Bydgoszczy. Ja po przesileniu jednej z takich
 gwałtowności byłem tak umordowany i spuchnięty
 że nie spałem po tym przez 2 noce, tak opuchnięty że i ja
 nie mogłem podnieść do ust. Sporo z podobnymi
 Niemcami miesiono na podwórzu. Wiem, że niektórzy
 Niemcy nie zmarli wkrótce potem. Ale na ogół
 był to okres jeszcze możliwy do utrzymania. Po
 stosunki zmieniły się zasadniczo, a chcieli obcy
 Parwaka przez SS-maków i Ukraińców. Parwaka
 polski niemieckiej strażnicy usunęto z budynku ni-
 mieckiego, aby uniknąć możliwych kontaktów z
 miastem. W okresie tym mnie przydzielano na
 funkcję do pracy przyjeź. Wciąż było zatrzymane
 mnie tam razem, bo już zaczęli pracować przy
 polskim personalu. Stąd wiele niedzieli. Przy
 przywożeniu do niemieckiego na dziedzińcu Parwaka i
 ustalano warunki ich - kopania, bito niemieckich,
 przywożono resztę niemieckich już pokrwawionych
 i pobitych. Pamiętam wieloosobowe transporty
 z prowincji np. z Głuchowa. Byli niektórzy z nich
 tak pobici, że poładki mieli aż czarne, zropiałe,
 przypominają sobie gajowego w grupie Tomickiej,
 nie mógł stać na niasach, nogach, poładki
 w rękach ^{wzrostadnie} ~~opracie~~, w ropie. Ryzykował z bólem. Nawet
 wachman widząc jego stan, już go nie ruszyli. Jedną z
 niemieckich oberwachmeister Zander miał
 psa, którego szorstki ludzi. Pies ten przyjął
 niemieckiego do kości. Z izby przyjeź sprowadzano
 niemieckich na dół, do VII oddziału, gdzie Niemiec
 Kuntschmidt, specjalnie zyszał się na
 przystąpieniu. Zadali niemiecki nie obawia się bez

Kremschmidt bit też łaggo po plecach, po 75
 gwałtownie itp. Na oddziale II, w kwatery, odby- 20
 wało się kwaterytaria. Przedtym odbywała się
 jeszcze szeregowa rewizja, specjalnie wyznaczono
 komisję dostrzegającą zachować jakiejś państwowo-
 we drobiazgi. Gdy rewizja dostała się już na oddział-
 nie w jego sygnacji nie poprosiła się - karne inwencji,
 ziemica /do 2-eh tygodni/ karciły drobiazgi przy
 akompaniamencie wokalnym, muzyków itp. Wypuszczenie
 więźniów z wazy z celi, przy czym czas na wydechnięcie
 potrzeb naturalny był za krótki. Wyżywienie
 było b. małe, bez tłuszczów prawie, chleba
 minimalnie, karkofli prawie wcale. Pański
 z miasta wolał być otoczony przez dywizję,
 ostatnio z miasta, t.j. pański w tym czasie.
 Pański co tygodniowo trwały b. krótko i zryw.
 dremiem komendanta więzienia Jurek wsta.
 Ty ogarnięcie. Pański w tym czasie zwrócił
 do pracy przez, na początku pobytu. Zresztą pa-
 ki z miasta były systematycznie ogrybiane z
 tłuszczu, mięsa przez wachmistrzów. Nakarmi-
 łażenie było słabe, dostać się do niego było
 jednak trudne, a były cyste wypadki, że
 gdy była - służyła dwu /w pojściu Niemców/
 grupa chorych do lekarza, to grupa cho-
 rych była. Oddawania karuzji więźniom
 gimnastyki i wracata do ali. Takie
 rzeczy robił Zaader, Bizkel. Naturalnie i to
 chorych w ten sposób malata gwałtownie.
 Wskazy, że wachmistrz mieli okresowe odpra-
 wy na których byli odpowiedzialnie ponoszą
 i tak mają zachowywać się w stosunku do
 więźniów. Nieogót wachmistrz który dobrze
 odnosił się do więźniów byli ile widziani
 przez władze. Zresztą Niemcy bałi się wzięcia
 siebie i gdy było ich więcej niż jeden to
 dużo gwałtownie było dla oka, dla pokazania



się przed władzą. Zresztą między nimi byli i są-
dyci, którzy dręczyli ludzi z upodobaniem. Panij-
taw, że gdy ostatni komendant Pawiaka Pitz zaka-
zał wyrzucenia kartonów gumowych na oddziałach,
wbiło to dalej.

Zasadniczo przetrzymywanie odbywało się na schodach
ale przetrzymywano też na Pawiaku. Znacząca fo-
masa tych obywateli /miej 1943r./ narzucały
się te obawy akcji. Badania te odbywały się latami.
wiosną, wtedy w maju przyjechało nawet do
pomocy Gestapo Radomskie. Wtedy w maju po-
tch i umarło na skutek choroby kilka osób.
Po indywidualnym badaniu "badacze" umarła w koi-
celarji Szrenkówna, w kilka minut po za-
kończeniu badania. Na te okrutnego obcho-
dzenia się z więźniami było wiele wypad-
ków samobójstw oraz popełnionych w wię-
ceni przez wadliwych osób która "nie odpo-
wiednio" się zachowywali. Choćby też było
zginęło od przetrzeżenia przez okno.

Z więźniami odchodzą transporty do obo-
zów i transporty śmierci. Zresztą nazywali
a nogole wymawiali słowa ^{nie było wogóle} na śmierć. Wsiadła.
wo nie rozróżniano i mówiono wszystkim
jako transport. Z Gestapo przechodziły
listy transportowe z numerami, nie był
podany termin transportu. Aby orientowa-
liśniesz się, w ten sposób, że transport na
obóz był wcześniej uprzedzonym transporty
śmierci błądzący nagłe, ^{i przygotowanie kilka dni} wzięte tego samego
dnia. Do jednego transportu zbudowano
ludzi nocą i w takim pośpiechu wy-
wieziono, że niektórzy byli w koszulach.
Do 1942r. transporty śmierci były
przeważnie na Palmiry. Od 1943r.
uprowadzano. t. nr. "Berfurmigi" do
Getta, już wyludnionego, tam roz-

sterelizowano więźniów w różnych punktach
getta i wózki palono w stoczni. Z cel więz. 21
niem zabierano wraz z całym ich бага-
żem, w celu upozorowania przed powstaniem
niemieckimi, że nie idzie na transport śmierci.
Wbrania i cały bagaż zabierano więźniom.
„Ubersicherung“ były do miasta i na kren
getta. Gdy więźniowie byli skierowani na rozstrze-
lanie do miasta zastawiano ich w podziemiach
i koczono i nakładano szerokie opaski na
oczy. /stare szmaty, skarpetki/ więźniowie któ-
rych rozstrzelano w getcie były tylko w
podziemiach, często w kalesonach, bez butów.
Więźniów więzono parami. Nawet w tych
ostatnich momentach, np. w trakcie robie-
rania się ich, szyciowania się, ładowania
na autka odbywało się wszystko przy
akompaniamencie wrzasków, ryków, brzd-
kotów i t.p. Więźniów ładowano do
aut w poręgi kładzącej i wywożono partia-
mi na teren getta. Tam więźniowie któ-
rych wystrzelano w tych warunkach, bez
wbrania. W kurtkach byli odnotowy-
wani słowem „Ubersicherung“ /odprowadze-
nie/. Po śmierci tymi terminem określano
i tych, którzy nie powrócili np. z Schucka,
to w późniejszym okresie wachmanami. Dla
właściwej orientacji osobnie stawiali litery
na tych namieszkach których właścicieli
rozstrzelano. Nie wszystkie grupy więźniów
wywożono autem, gazie dalej na teren getta.
Wiele egzekucji było przeprowadzane w
wypalonym, na wprost niemieckim, przy
Orielnej 25 : 27. Tam prowadzono ich
w ubraniach a grupy żydowskie czyli

Ty miejsce egzekucji, zabierali ubrania które więźniowie musieli zdjąć przed egzekucją. Czasami wstrzelivano już w drodze do tego domu, tuż po wyjściu z bramy więzienia, strzelano w tył głowy. Po śmierci też zabierano ubrania. Przypominam sobie, że grupa 500 ludzi / maj 1943 / więźniów z kompanii, w ubraniach i tych, którzy strzelano w śródcy ^{przez} ścianach Getta. W szpitalach tych odnotowano jako wystawię na transport Indywidualne ^{Przemieszczanie} więźniów w celach przez wachmanów, za strzelanie przez wachmana odnotowano że niektórzy sami się powiesili lub zostali zastrzelony podczas ucieczki. Wachman Konrad Schmidt z VII Oddziałem wodem ze śląka, około 38 tysięcy straconych nogach, specjalnie ma na wiele poniesionych.

W okresie kiedy Pawiak został już całkowicie obsadzony przez Niemców, mówię o ścisłym gminach więźniów, dwadzieścia były abnorme aresztowania strażników w więzieniach których nigdy wstrzelano, złączył się na Palmirach, nigdy wystawa do obozów koncentracyjnych.

Jako precyzyjną ilość przebywających na Pawiaku można przyjąć że mężczyźni było przeważnie około 1800 osób i kobiet około 550 osób. Więzień było porównanie dla więźniów politycznych i ludowych stał przepływ więźniów był duży. W 1944 roku, był duży a nawet największym nasileniu aresztowań do lipca 44 r. wpisano w książce około

3000 tys. więźniów; w cyfrze tej nie mieści
się ludzie z niemieckich Tapanek, żydzi.
Ludzi z niemieckich Tapanek wliczano tylko
do stanu żywnościowego, dopiero po pierwszej
segregacji - pozostałych wciągnano do kasy.
Komendantami więzienia byli: Juuk,
Grabert i Pietsch. Za dyżurami byli -
Birkel, Vohsberg, Hizzemaun, kawe-
laris pryncipe prynciarit Brockmann,
Karl, z okolic Hammersoru.

Wiem, że egzekucje uliczne zostały
prowadzić Berg, von Trieps oraz Wi-
Hossek, obaj oficerowie Gestapo i SS.

Chciała ona była zatrudniona
jako kuchniczka w budynku osobnym
Paniaka, administracyjnym i nie
wiecej nie mogła by wniesić jako
świadek. Odcrzytano.

S. Vayra nowyła

Leon Wawrz.

Edzia Gracki
R. Knoll

Biuro
i Archiwizacji